Nr. 153 We Lwowie Niedziela dnia 4 Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — Miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube i w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Urząd a mandat.

Lwów 3 czerwca.

Na jednem ze swych ostatnich posiedzeń dała izba francuska wyraz przekonaniu, że urząd państwowy i mandat poselski są niezłączalne, że ten, kto się poświęca służbie państwa, musi raz na zawsze zrezygnować ze służby ludu. Deputowany Basille'a postawił wniosek tej treści, że funkcjonarjusze publiczni, płatni przez państwo, nie mogą być obdarzeni zaufaniem narodu w formie mandatu, a jeżeli to koniecznie chcą uczynić, jeżeli czują w sobie powołanie do zasiadania w ciele prawodawczem, obiorą się na deputowanych, w takim razie muszą zrezygnować ze swojego urzędu. Mimo sprzeciwienia się rządu, izba deputowanych przyjęła wniosek Basille'a.

Możnaby się istotnie o to spierać, czy parlament, którego żywot niebawem się skończy, który zaledwie jeszcze parę tygodni ma prawo wydawania ustaw, mógł uchwalać tak znamienitej i zasadniczej reformy, zwłaszcza, jeżeli ta izba ma za sobą przeszłość tak niecystą i tak skompromitowaną, jak obecny parlament francuski. Ta kwestja tutaj jest jednak podrzędna i schodzi na drugi plan wobec samej doniosłości uchwalonej zasady. A jest ona istotnie wielką i doniosłą.

Celem wniosku deputowanego Basille'a — według jego własnych słów — jest wytępienie raz na zawsze kandydatur urzędowych. Pragnie on, by wszyscy kandydaci, ubiegający się o mandaty poselskie, stali na równi, nie tylko wobec ustawy, ale także wobec wyborców. Kandydat, który jako prefekt, sędzia, prokurator albo wreszcie jako duchowny, staje przed wyborcami, z góry wyposażony w korzystniejsze sytuacji, aniżeli zwykły śmiertelnik. Strój jego otacza bowiem aureola służby państwowej, a znaczy to ogromnie dużo w państwie, w którem biurokracja tak wielką posiada władzę. Prezydent ministrów, p. Dupuy, zwalczał nadzwyczaj wykluczenie urzędników z parlamentu, nie mając na swoje usprawiedliwienie innego argumentu, jak że on sam nie byłby w razie przyjęcia wniosku wybieralny. Pan Dupuy przed [illegible] względów opłynąć. Dopiero przed kilku dniami wyraził o sobie przekonanie, że jako prezydent ministrów nie potrzebuje zasiadać w izbie, a teraz sam wywodzi, że rezydent ministrów musi zasiadać w parlamencie.

Czy stanie on się istotnie ustawą, czy w przyszłej izbie funkcjonarjusze publiczni nie będą mogli zasiadać? Do tego jeszcze daleko. Senat musiałby się zgodzić na wniosek, a jest jeszcze bardzo wątpliwą, czy to się stanie. Pan Dupuy niepłonną ma nadzieję, że senat odrzuci wniosek Basille'a i dla tego z uchwały izby nie wyciągnął żadnych konsekwencji politycznych, jakie wśród innych warunków, musiałby niewątpliwie wyciągnąć. Ta strona sprawy mniej nas jednak w tej chwili zajmuje. Dla nas interesującą jest jedynie strona zasadnicza i na stanowisku zasadniczem nie możemy odmówić racji wnioskowi. Nie przypuszczamy wprawdzie, by nawet na wypadek przyjęcia się zasady wniosku Basille'a kandydatury rządowe znikły z widowni politycznej, ale na wszelki sposób będzie to dla swobody i wolności wyborów ogromny zysk, gdy przynajmniej znikną kandydatury urzędowe. Mówimy ze stanowiska zarówno zasadniczego, jak praktycznego. Owoż nie da się zaprzeczyć, że zasadniczo można być niewątpliwie zarówno bardzo dobrym urzędnikiem, jak deputowanym, można równocześnie dobrze służyć i państwu i narodowi. W praktyce jednak rzecz przedstawia się zazwyczaj cokolwiek inaczej. Urzędnik jest wprawdzie w pierwszym rzędzie sługą państwa, ale w równym — jeżeli nie wyższym stopniu — jest on także sługą rządu. Trzeba naprawdę niezwykłych warunków, aby urzędnik państwowy, mimo swego charakteru, z pod tego wpływu, jaki z naturalnego biegu rzeczy na nim ciąży, mógł się wyzwolić. A ponieważ w zwykłym porządku rzeczy z nadzwyczajnemi charakterami do czynienia się nie ma, ponieważ liczymy się tylko z warunkami przeciętnemi, więc też zazwyczaj deputowany-urzędnik w nader rzadkich tylko wypadkach będzie mógł salwować swoją niezawisłość i zazwyczaj będzie wykonawcą woli rządu nietylko w swoim ścisłym zakresie urzędowym, ale także w swojej działalności parlamentarno prawodawczej. Jeżelibyśmy więc nawet mieli ubolewać nad tem, że z areny politycznej wykluczamy całą sferę ludności, bezsprzecznie inteligentną i w zasadzie zdolną do pracy prawodawczej, to z drugiej strony w interesie swobody i niezawisłości politycznej, musielibyśmy powitać wykluczenie urzędników z ciała prawodawczego, jako znamienity postęp — parlamentaryzmu. Niestety jednak do tego postępu jeszcze daleko.

Z prac komisyj stałych.

W stałej komisji podatkowej uchwalono §§. 190 i 191 o uwolnieniu od podatku dochodowego osobistego oficerów i urzędników wojskowych. Członek komisji dr. Dostal zażądał uchwalenia nowego paragrafu, któryby orzekł, że od płacenia podatku dochodowego wolne być mają: 1. stypendja, zasiłki na wychowanie i na dalsze kształcenie się w kierunku naukowym, lub artystycznym, lub przemysłowym; 2. dochód, płynący z wkładek w kasach oszczędności i zaliczkowych. Wśród rozprawy zaznaczono, że myśl w tym wniosku poruszona, będzie uwzględniona przy innych paragrafach i dlatego wniosek upadł. Następujący paragraf 192, jeszcze nieprzygotowany przez podkomisję, pominięto na razie i przystąpiono do rozprawy nad paragrafem 193 o opodatkowaniu dochodu wspólnego małżonków. Ten paragraf opiewa: U małżonków, prowadzących wspólne gospodarstwo, opodatkowanie ma się oprzeć na łącznej sumie dochodów nawet wtenczas, kiedy każde z małżonków ma osobne własne dochody. Podatek dochodowy osobisty obowiązani są uiszczać niepodzielnie. Jeżeli członkowie rodziny, będący pod opieką głowy rodziny, posiadają własne dochody, to należy je wliczyć w dochód tejże głowy, jeżeli się one dostają w jej posiadanie, a tylko resztę dochodu tych członków należy osobno opodatkować. Dochód małżonki, nieprowadzącej wspólnego z mężem gospodarstwa, oraz dochody tych członków rodziny, która nie są pod opieką ojca, podlegają osobnemu opodatkowaniu.

Do tego paragrafu zgłoszono wiele poprawek. Najdosadniej przeciw niemu oświadczył się p. Wrabetz i inni, gdy zrobili uwagę, że gdy robotnik zarabia 500 zł., a żona jego 200, lub 300 zł., wówczas podlegaliby razem obowiązkowi płacenia podatku osobistego zarobkowego, chociaż według zasady, wyrażonej w innym paragrafie, tak on, jak ona, wolni być powinni. Taki system podatkowy odstraszałby od zawierania małżeństwa i naprowadzałby ludzi na pożycie w konkubinacie, byłby poniekąd podatkiem od małżeństwa. Po dłuższej rozprawie pojawił się nowy dodatek do tego paragrafu, orzekający, że wspólny dochód małżonków, razem żyjących, wraz z dochodami członków rodziny, żyjących pod opieką głowy, ma podlegać osobnemu opodatkowaniu, o ile pochodzi z zarobku i razem wzięty, nie wynosi więcej, jak 1200 zł. Rozprawy nie ukończono, uchwały nie powzięto.

Komisja przemysłowa odbyła świeżo posiedzenie pod przewodnictwem posła Weigla. Uchwalono przedewszystkiem — jak wiadomo z telegramów — wniosek p. Exnera, aby na dzień 6. czerwca zwołać ustną ankietę, złożoną z reprezentantów wszelkiego rodzaju przemysłu wszystkich krajów koronnych, którzyby wypowiedzieli swoje zdania i zapatrywania, w jakim kierunku dotychczasową ustawę przemysłową z r. 1883 należałoby zmienić, uzupełnić, względnie ograniczyć. Rozchodzi się tu o reformę warunków bytu małego przemysłu. O wypowiedzenie swych zapatrywań wezwano pracodawców, nie powołując równocześnie robotników, ani inspektorów przemysłowych, aby także oni mogli wypowiedzieć swoje zdanie. Na wniosek p. Adamka, kwestjonarjusz, który przedłożony został rzeczoznawcom, uzupełniono pytaniem: jaki wpływ wywiera na drobny przemysł zastosowanie małych motorów i maszyn.

Rzeczoznawcy wiedeńscy zostali powołani na 6. bm. i dnie następne; kolej na galicyjskich przyjdzie może dopiero w lipcu. P. Ebenhoch na podstawie zebranych materjałów ma zrobić referat i przedłożyć go komisji. Na wniosek pp. Sokołowskiego, Exnera i Widersperga, uchwalono po tej ekspertyzie zwołać ankietę ustną, złożoną z przedstawicieli przemysłu domowego.

Komentarz francuski do austrjackiej mowy tronowej.

Paryski korespondent *Pesti Naplo* donosi o rozmowie, którą miał z p. Challemel-Lacour o komentarzach, jakie nawiązywano w prasie rozmaitych krajów do ostatniej mowy tronowej cesarza austrjackiego. Obecny prezydent senatu i były minister spraw zagranicznych tak miał się wyrazić: Mowa tronowa ces. Franciszka Józefa nie zdziwiła nas. Odzwierciedla się w niej w każdym razie nowy zwrot w orjentalnej polityce rosyjskiej, ale myśmy to przewidywali. Z powodu wypadków w Anglji i Niemczech, zdecydował się rząd rosyjski do nowego *modus procedendi* w sprawach bałkańskich. Ten nowy zwrot jest dla najbliższej przyszłości rzeczywistą rękojmią, iż pokój europejski nie będzie zakłócony niespodziewanemi zajściami w Bułgarji i Serbji. Rząd francuski przewidywał ten zwrot już wówczas, gdy p. Giers pojechał do Wiednia i przedstawił się tak chorym, iż nikt nie mógł się z nim zetknąć, tylko ces. Franciszek Józef i hr. Kalnoky. My we Francji znamy dobrze zapatrywania p. Giersa i wiemy, iż podnosił on zawsze utrzymanie *status quo* na półwyspie bałkańskim i pod tym względem jest w zgodzie z hr. Kalnokym. Skoro przeto p. Giersowi pozwolono przybyć do Wiednia, mogliśmy z góry wiedzieć, że ze strony cara przygotowuje się zbliżenie do Austro-Węgier. Dwaj wielcy przeciwnicy Rosji: Anglja i Niemcy, będą w najbliższym czasie tak bardzo zajęte swojemi wewnętrznemi sprawami, iż na zewnątrz nie będą mogły podjąć żadnej akcji. To zajęcie się sprawami wewnętrznemi Anglji daje więc Rosji sposobność do przeprowadzenia jej planów azjatyckich. Wskutek tych zajść rosyjski alians stracił na razie dla Francji swą praktyczną wartość, ale jednak Niemcy tak bardzo są zajęte swojemi wewnętrznemi sprawami, iż Francja nie potrzebuje się obawiać z ich strony zaczepki, w której zresztą Austro-Węgry nie wzięłyby udziału. Francja skorzysta z pokojowej sytuacji europejskiej w tym kierunku, aby przeprowadzić swoją politykę tunetańską i zabepieczyć swój wpływ na beja Tunisu. Tak więc Włochy zapłacą koszta europejskiego pokoju i przekonają się, iż alians potrójny nie może im pomódz do zawarowania ich interesów na morzu Śródziemnem. Mowa tronowa ces. Franciszka Józefa dowodzi, iż hr. Kalnoky kierował mądrze swą orjentalną polityką Austro-Węgier, gdyż nowy zwrot w stanowisku Rosji wychodzi w pierwszej linji na korzyść Austro-Węgier. Challemel-Lacour zakończył swoje wywody zapewnieniem, iż rząd francuski ma te same zapatrywania, co on.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Oryginalne sprawozdanie „Dzien. Polskiego").

Kraków 3. czerwca.

Dzisiaj o godz. 11. przed południem w wielkiej sali Towarzystwa, odbyło się ogólne zgromadzenie członków. Przybyli oni w liczniejszym, niż zwykle, zastępie z powodu ważnych spraw, na porządku dziennym będących. Przewodniczy prezes rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski; jako komisarz rządowy obecny p. delegat Laskowski.

Przewodniczący p. Zygmunt Dembowski zagaił zgromadzenie następującemi słowy: Mam zaszczyt otworzyć XXXII. posiedzenie zgromadzenia ogólnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, najuprzejmiej panów witając i przedstawiając JW. pana Laskowskiego, delegata p. namiestnika, jako rządowego, komisarza.

Nie zamyślam wchodzić w szczegóły, które tak sprawozdaniami dyrekcji, komisji rachunkowej, jak rady nadzorczej wys. zgromadzeniu do wiadomości podane zostaną, ale w ogólnych tylko słowach zaznaczę, że interesa Towarzystwa ubezpieczeń we wszystkich trzech działach w pomyślnym znajdują się stanie. W każdym z nich widzi się znaczny postęp i rozwój. Każdy z nich coraz głębsze w kraju zapuszcza korzenie, a pomimo wielkiej konkurencji, robionej naszemu Towarzystwu przez towarzystwa akcyjne, myśl zdrowa górę bierze, a interes stron ubezpieczających jest wszędzie zaspokojonym.

Dział ogniowy, pomimo licznych pożarów, zwycięsko wychodzi przy ostatecznem zamknięciu rachunkowem, a zwrot, względnie wysoki, nalepszym tego dowodem.

Dział gradowy, ten dział, tak niebezpieczny, ta kula u nóg każdego towarzystwa ubezpieczeń, dał nadspodziewanie pomyślny rezultat. W chwili, kiedy po roku 1891, to jest po roku klęski dla działu tego, żadne towarzystwo kontrasekuracji naszej przyjąć nie chciało, własnemi siłami, na własne ryzyko rozpoczęliśmy w roku 1892 kampanję, która z łaski Opatrzności najpomyślniej zakończoną została.

Dział życiowy również świetnie się rozwinął. Sprawa, tak zwana Podhajecka, nie zakłócała umysłów, które się uspokoiły, a przypatrzywszy się bliżej interesom, każdy objektywnie a bezstronnie patrzący na zakupno dóbr Podhajce, musiał widzieć w nabyciu tych dóbr nader cenny i korzystny nabytek dla działu życiowego.

Członkowie działu tego zatem spokojnem okiem spoglądać mogą na ten interes, jest on w ręku dyrekcji, która już zanadto dała dowodów bystrości i przezorności w prowadzeniu spraw dotyczących Towarzystwa i również pod bacznem okiem komisji, złożonej z ludzi fachowych i kraj swój miłujących, przeto z każdego względu pomyślny rezultat dla tego działu jest zapewniony.

Pomyślność zatem na całej linji i tylko prosić Boga, aby tak dalej trwało!

Po tem zagajeniu odczytał p. Józef Mrazek, sekretarz Towarzystwa, protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Gdy nikt głosu nie żądał, ani nie podniósł zarzutów przeciw protokołowi, przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego.

Referent rady nadzorczej p. dr. Władysław Kraiński, poseł do rady państwa, przedłożył sprawozdanie rady nadzorczej z ogólnym poglądem na działalność Towarzystwa w roku 1892. Rada nadzorcza zdając sprawę zgromadzeniu, zaznacza przedewszystkiem, że tak wynik z działań Towarzystwa, jak i rozwój Towarzystwa był pomyślnym, dzięki tej szczególnej łasce Opatrzności, która zdaje się opieką swą trwale otaczać wytrawną i na gruntownej znajomości rzeczy opartą pracę dyrekcji, niezmordowaną gorliwość urzędników i tę patrjotyczną życzliwość z jaką społeczeństwo nasze, w dobrze zresztą zrozumianym interesie własnym popiera zadania i cele instytucji.

Następnie podaje p. referent pogląd na wpływy pieniężne, jakie się gromadzą w instytucjach Towarzystwa i z tego ogólnego zbiornika cyrkulują po kraju, bądź w formie wynagrodzeń za szkody elementarne i życiowe, bądź jako zwroty, bądź też jako pożyczki, udzielane członkom „Towarzystwa wzajemnego kredytu", działu życiowego w końcu z funduszów rezerwowych ogniowych dla towarzystw zaliczkowych, powiatowych kas oszczędności, straży ogniowych, gmin miejskich i wiejskich, na zakupno narzędzi ratunkowych itp.

W roku 1892 zebrało Towarzystwo w działach ubezpieczeń elementarnych i w dziale życiowym zaliczek, wpływów na fundusz rezerwowy 5,374.352 zł., które na wypłatę szkód, koszta administracji, zwroty i przeniesienie rezerw zużyte zostały. W r. 1861 wynosił ogólny wpływ zaliczek 276.726 zł.

Fundusze rezerwowe wynoszą w 3 działach: ogniowym, gradowym i życiowym 3,493.649 zł. Te fundusze są tem samem dla towarzystw na wzajemności opartych, co kapitał zakładowy dla towarzystw akcyjnych. Im te fundusze są większe, tem pewniejszą dają gwarancję członkom Towarzystwa, że ci zostaną uchronieni od opłat w razie nieprzewidzianych klęsk.

Rezerwa premij na przechodzące ubezpieczenia wynosi w roku 1892 w dziale ogniowym 1,288.710 zł., w dziale życiowym 5,857.730 zł., razem 7,146,440 zł. Rezerwy te zostając pod zarządem Towarzystwa, są niemniej własnością członków, zwłaszcza w dziale ubezpieczeń dla życia i przypadną prędzej czy później członkom do wypłacenia.

W Towarzystwie wzajemnego kredytu kapitał obrotowy w udziałach wynosi 777.867 zł., w lokacjach oszczędności 1,448.181 zł., w funduszu rezerwowym 18.548 zł. Razem 2,244.596 zł.

Gdy zestawimy razem wszystkie te cyfry, okaże się, że ogół funduszów, któremi zarządzało towarzystwo w roku 1892, wynosił: **18,259.037 zł.**

Przechodzi następnie p. referent wszystkie działy towarzystwa. W dziale ogniowym zaznacza, że klęski pożaru w roku ubiegłym doszły do 4683, czyli, że było ich więcej o 1752, aniżeli w roku 1891. Naturalnem następstwem tych klęsk było to, że i pozostałość w tym dziale, jako zwrot dla członków, okazała się mniejszą od roku zeszłego. W roku 1891 było 24% zwrotu, tj. 600.703 zł. 73 ct.; w roku 1892 jest zwrotu 18%, tj 468.037 zł. Jeżeli jednak zważymy, że procentowy stosunek wypadków pogorzeli był prawie o 60% gorszym, a suma wypłaconych wynagrodzeń o 17% wyższą, niż w roku ubiegłym, to obecny rezultat bardzo jeszcze korzystnym nazwać można.

W dziale gradowym natomiast odniosło towarzystwo w roku ubiegłym bardzo znaczne korzyści, nietylko materjalnej, ale i moralnej natury. Po nieszczęśliwej kampanji z lat 1890 i 1891, z których niedobór wzrósł do cyfry 344.000 zł., w ciągu których towarzystwa, stojące z nami w stosunku reasekuracyjnym, tak dotkliwe poniosły straty, że nam kontrakty o

Konwalje.

Ustały deszcze wiosenne, z pośrodka pierzchających chmur wyjrzało uśmiechnięte słońce, powiał wiatr ciepły, ruń świeża okryła trawniki miejskich ogrodów, drzewa wypuściły pączki i liście.

Wszystkie piersi odetchnęły swobodniej, a serca uderzyły przyspieszonem tętnem; w umysłach ludzkich zapanowała jakaś jasność i błogość nieokreślona, dająca się jednak streścić w słowach:

— Wiosna!... Nareszcie wiosna!...

Chodniki i publiczne miejsca przechadzek zaroiły się ludźmi o twarzach wesołych i uśmiechniętych. Eleganckie panie i panowie wystąpili w modnych strojach sezonowych, z bukietami fiołków i konwalij w butonierkach; środkiem ulic toczyły się w różnych kierunkach powozy, ruch i życie zakipiało dokoła!

Miasto przybrało świąteczny wygląd, w gwarze rozmów, w tonie ich, dźwięczała niezwykła nuta — upojenia!

Na tle młodej zieleni miejskiego parku migały, jak motyle, jasne narzutki i parasolki kobiet; po żwirem i piaskiem wysypanych ścieżkach przesuwały się wózki dziecięce, popychane przez niańki; starsze zaś dzieci, pokrzykując ochoczo, goniły się po alejach, biegały przy obręczach, lub wreszcie zachwycały się balonem.

Było około południa; słońce, jakby wykąpane w niedawnych deszczach, zlewało z błękitów czyste złoto na ziemię, przemieniało każdy listek, każdą trawę w szmaragdy, przepełniało powietrze rozkosznem ciepłem i wonią, z rozwijających się kwiatów dobytą..

Świat cały błyszczał w promieniach i drgał nowem życiem — i korzył się szczęśliwy przed majestatem szczodrobliwej przyrody...

Na jednej z ławeczek parku, pomimo ciepła, płaszczem grubym otulony, siedział, opierając ręce na lasce, nędznie wyglądający staruszek.

Twarz miał żółtą, pomarszczoną i jakby schorowaną, usta bezzębne, z pod watowanej czapki z daszkiem wymykało mu się kilka kosmyków siwych włosów, przytem oddechał z widocznym trudem, zanosząc się co chwila od ciężkiego kaszlu.

Spojrzawszy nań w przechodzie, doznałem przykrego uczucia... Na świetlanej kanwie wiośnianej był on szarą plamą, brzydką i smutną plamą, rzucającą się w oczy i przypominającą, że ani wiosna, ani młodość nie trwają wiecznie...

Mimowoli oglądnąłem się za nim. Siedział nieruchomy, lecz po jego twarzy błądził jakby uśmiech zadowolenia... Widocznie nawet on, starzec nad grobem, radował się wiosną!

— Biedak! — pomyślałem — kto wie, czy nie po raz ostatni!...

Obszedłszy park dokoła, zbliżyłem się po jakimś czasie znowu do staruszka. Z daleka dojrzałem, jak skinąwszy na przechodzącą mimo kwieciarkę, kupił od niej bukiecik konwalij, a następnie podniósł takowy drżącą ręką do góry i wyciągnął suchą szyję, z zamiarem powąchania kwiatów. Lecz w tym samym momencie porwał go atak kaszlu... Zakrztusił się, zgiął się we dwoje, zatrząsł całem ciałem, a konwalje wypadły mu z dłoni i legły u stóp na piasku.

Kwieciarka już odeszła, nikogo innego nie było w pobliżu, zatem podniosłem kwiaty i podałem je biedakowi.

— Dziękując panu bardzo... — przemówił słabym głosem, krztusząc się jeszcze. — Biedne kwiatki, powalały się przezemnie... Och, ten kaszel!.. ten kaszel!...

— Może dzisiejsze powietrze jest nieco za ostre dla pana?... — zauważyłem, ażeby cośkolwiek powiedzieć.

— Powietrze za ostre! — obruszył się staruszek. — Co też pan mówisz!... Dzisiejsze powietrze to przecież życie samo!... już dawno nie czułem się tak dobrze, jak dzisiaj... Och, jaka to piękna ta wiosna!... Prawda panie?...

Żal mi się zrobiło starca, a widząc, że jest samotny i pragnąłby mówić, usiadłem obok niego na ławeczce.

Zrozumiał intencję, gdyż spojrzał na mnie z wdzięcznością, a potem mówić począł bez ustanku, o ile mu tylko na to kaszel pozwalał.

Dowiedziałem się wkrótce, że staruszek był urzędnikiem na pensji, że nie miał żadnych krewnych, ani nawet znajomych w mieście, gdyż cały czas swojej służby przepędził w odległej prowincji, a powróciwszy stamtąd, nikogo już z dawnych przyjaciół nie odszukał.

— Od lat piętnastu, żyję, jak palec, sam — prawił — gdyby nie stary Jan, mój służący, to chybabym już i mówić zapomniał... On jeden, że mnie nie opuszcza i stara się o mnie!... Ot i teraz!... gdyby nie to, że on mię tu codnia rano przyprowadza, a potem w południe znowu po mnie przychodzi, nawetbym się wiosną nacieszyć nie mógł!... Sam, bez pomocy, nawet przez pokój przejść nie zdołam!..

Przerwał mu atak kaszlu, dłuższy i uciążliwszy, jak zwykle.

— Ot, widzisz pan... — zaczął, przyszedłszy nieco do siebie — tak mnie to już męczy całe lata!... Dziwię się, że jeszcze duszy nie wykaszlałem!... Och ten kaszel, te piersi!... Nieraz przejdzie cały tydzień, a ja i oka w nocy nie zmrużę... A jak to boli, jak męczy!... Czasem myślę, że już, już, konam...

W tej chwili dwie małe dziewczynki przebiegając koło nas, zatrzymały się, spoglądając ciekawie.

— Patrz Zosiu, patrz! — zawołała jedna z nich — ten stary pan trzyma kwiatki w ręce, jakby jaka panienka!...

Roześmiały się obie i pobiegły dalej.

Staruszek podniósł swój bukiecik do nosa.

— A!... cóż w tem śmiesznego? — rzekł dobrotliwie — ja tak lubię kwiaty, tak lubię wiosnę!.. tak lubię życie!... Bo spojrzyj pan tylko!... czyż świat nie jest piękny?.. nie jest uroczy?... Ten ruch, ten gwar do koła, te uśmiechnięte twarze ludzi, czy nie przepełniają serca weselem?... O, życie, życie jest bardzo piękne!...

Kaszel znowu mu przerwał.

Drgnąłem.

Pełne zachwytu słowa starca, znękanego i schorzałego, opuszczonego od wszystkich, pasującego się ze śmiercią, wydały mi się gorzką ironją, rzuconą w twarz całej przyrodzie — i nagle zauważyłem, że przechodnie są mniej weseli, powietrze mniej przesycone wonią, liście i trawa mniej szmaragdowe, słońce — mniej złote...

Tymczasem starzec mówił dalej:

— Och, ja bardzo lubię kwiaty, a zwłaszcza konwalje... Chociaż przypominają mi one bardzo przykrą chwilę w życiu... Widzisz pan, mój brat, mając lat dwadzieścia cztery, zastrzelił się — dla braku chęci do życia... Widzisz pan, on był szaleńcem!.. Gdy na huk strzału wpadłem do jego pokoju, zastałem go bez życia... W jednej ręce trzymał pistolet, a w drugiej bukiecik konwalji, który zapewne wąchał jeszcze przed chwilą!... Jak można odbierać sobie życie — pojąc się wonią niewinnych kwiatów?!... Powiedz pan: jak można?!... Jak można odbierać sobie życie w ogóle?!... To życie, takie piękne i cudne!... Oh, oh!... warjatem być trzeba, albo bydlęciem!.. Sam pan powiedz!... Oh!...

Zanim zdołałem zdobyć się na odpowiedź, zjawił się Jan, ażeby odprowadzić swego pana do domu.

Staruszek pożegnał mnie — i podtrzymywany przez służącego, powlókł się niedołężnie, kaszląc, krztusząc się, a w dłoni zaciskając kurczowo bukiecik konwalij...

Izydor Kuncewicz.

dalszą reasekuracyę wypowiedziały, widzieliśmy się zmuszeni liczyć tylko na własne siły i własne zasoby. — Konieczność ta spowodowała nas do stworzenia, na zasadzie wzajemnej pomocy i solidarności członków, rodzaju zastępczej reasekuracji w ten sposób, że towarzystwo zażądało od ubezpieczających się od gradu, deponowania weksli kaucyjnych, jako gwarancji, na wypadek szkód, przewyższających przypuszczalne straty. Straty jednak, dzięki Opatrzności, były bardzo umiarkowane, tak, że czysta pozostałość wynosiła 213.000 zł., czyli 40% zebranej składki. O taką też sumę zmniejszył się dług, zaciągnięty z funduszu rezerwowego na pokrycie niedoboru lat dawniejszych. Dług ten wynosi obecnie jeszcze 131.000 zł. Po tak pomyślnym wyniku, możemy z większą ufnością i z większą pewnością siebie patrzeć na kampanię bieżącego roku — zyskaliśmy bowiem zastępczy sposób reasekuracji w wekslach kaucyjnych. Przytem udało się towarzystwu, dzięki zapobiegliwości dyrekcji, zawiązać z dobrze ufundowanem Towarzystwem reasekuracyjnem korzystny kontrakt reasekuracyjny na lat 3 na 30% całego naszego interesu gradowego.

Dział życiowy rozwija się powoli, ale ciągle. Powodem wolnego rozwoju jest ta okoliczność, że oprócz naszego towarzystwa ograniczają się prawie wyłącznie na Galicję i Bukowinę. Mając jednak ten wzgląd na uwadze, należy skonstatować, że co do ubezpieczeń na życie, zawartych przez nasze Towarzystwo, a wynoszących około 25.000.000 zł. jest wcale pokaźna. Członkowie tego działu otrzymają i w roku bieżącym zwrot częściowej zaliczki, a mianowicie 12% przy kapitałach pośmiertnych, a 5% przy kapitałach na dożycie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu, przy stale zwiększającym się obrocie kapitałów, wypełnia ściśle i z wielkim dla kraju pożytkiem swe zadanie, polegające na pośredniczeniu między oszczędnością a pracą, między kapitalistą a producentem. Jak wielkie oddaje usługi swoim członkom, okazuje się najdowodniej z cyfry weksli członków, które w roku 1892 po niskiej stopie procentowej wyeskontowało, a ta cyfra wynosi 10,237,450 zł. Różnica między procentem płaconym, a pobieranym przez Towarzystwo, wynosi obecnie 1%, a chociaż mimo tego zysk z tego działu, bardzo oszczędnie administrowanego, jest nadto znaczny, rada nadzorcza uważa za rzecz odpowiedniejszą, ubezpieczać przyszłość przez przeniesienie znaczniejszej kwoty ze zysków na rok przyszły, aniżeli wypłacać wysokie dywidendy od udziałów.

Rada nadzorcza odbyła w listopadzie 1892 roku i w maju 1893 r. zwyczajne swoje posiedzenia, a nadto komisje specjalne były kilkakrotnie czynne tak w Krakowie, jakoteż we Lwowie. Na posiedzeniach tych załatwiła następujące ważniejsze sprawy:

Przeprowadziła rewizję taryfy ogniowej, przyznając 20% opustu od udziałki dla domów ogniotrwałych o kamiennych schodach we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, oraz niektóre ulgi taryfowe przy przedsiębiorstwach naftowych; uchwaliła, aby — ze względu na szczególny wynik operacji gradowej w roku 1892 — członkowie, którzy przynajmniej przez 5 lat byli ubezpieczeni w naszem Towarzystwie, uwolnieni byli od opłaty wpisowego na fundusz rezerwowy w roku bieżącym, od potrącania procentów od wynagrodzeń, oraz, aby tym członkom w razie pomyślnego wyniku raty zwrot, a nie 50% zwrotu, był wypłacony;

zniżyła stopę procentową: a) od weksli ogniowych i gradowych na 6%, b) od pożyczek na zakawki na 4% c) od pożyczek hipotecznych w dziale życiowym z 5% do 4½%, użyte będą na rychlejszą amortyzację długu;

postanowiła zasilić fundusz zakładowy wystawy we Lwowie w r. 1894 sumą 5.000 zł.: przeznaczyła również sumę 5.000 zł. do dyspozycji dyrekcji na cele wystawy dla wszystkich działów Towarzystwa;

wybrała specjalną komisję, z 7 członków złożoną, celem zbadania wniosku co do ostatecznego składu zgromadzenia delegatów, po obradach wybieranych.

Długoletni członek Towarzystwa, którego nader pożyteczna działalność z rozwojem Towarzystwa od samego początku jego istnienia w ścisłym stoi związku, były członek rady nadzorczej, później jej wiceprezes, w końcu pełnomocnik Towarzystwa we Lwowie, p. Piotr Gross, oświadczył radzie na ostatniem jej posiedzeniu, że wiek i zdrowie nie pozwalają mu pełnić nadal obowiązków, połączonych ze zajmowanem stanowiskiem.

Rada nadzorcza. przekonawszy się, że pan Gross trwa niezachwianie przy swem postanowieniu, uchwaliła wystosować do niego pisemne podziękowanie z wyrazem uznania za tyloletnią gorliwą pracę, które to pismo zgromadzeniu odczytanem zostanie.

W miejsce ustępującego wybrała rada nadzorcza pełnomocnikiem we Lwowie p. Wincentego Gnoińskiego, długoletniego członka rady, który biorąc gorliwy bardzo udział w pracach rady nadzorczej, dał dowody, że ze sprawami Towarzystwa jest gruntownie obeznany i daje wszelką gwarancję, tak w zdolnościach, jak i pracy, że będzie godnym następcą ustępującego pełnomocnika.

Sprawozdanie to rady nadzorczej, tak gruntownie i z szerokim poglądem opracowane, przyjęło zgromadzenie do wiadomości, poczem pan Moysa imieniem wyborców, oraz całego zebrania wyraził uznanie dla dr. Grossa, co przyjęto hucznemi oklaskami. Z kolei prezes zarządził odczytanie listy rady nadzorczej do ustępującego pełnomocnika. Pismo to w gorących słowach podnosi prace i zasługi dra Grossa dla Towarzystwa. Po uciszeniu się długotrwałych oklasków, dr. Gross podziękował zgromadzeniu wymownemi słowy za te dowody uznania.

Przedłożone zostały następnie sprawozdania w następującym porządku:

Dział ubezpieczeń od ognia. Sprawozdanie przedkłada p. dyrektor Słonecki. Z dniem 31. marca b. r. zamknęliśmy 22 rok operacyj w dziale ogniowym, a rezultat tego roku można nazwać pomyślnym, pomimo, że % zwrotu nieco mniejszy, aniżeli w szeregu lat poprzednich, oznaczonym był mniej. W instytucjach asekuracyjnych przygotowanym być należy na podobne fluktuacje oznaczonego zwrotu, na to bowiem przeważnie wpływa ilość i wysokość szkód, zależnych najczęściej od przypadku. W roku ostatnim wykazaliśmy większą wartość ubezpieczeń, i znaczny przyrost zaliczek, niestety i suma wynagrodzeń wzmagała się i tak podobnie, że pozostałość nie przeniesie 18% zwrotu. Obraz porównawczy operacyj w dziale ogniowym za rok 1892 w porównaniu z rokiem 1891, jest następujący: polic było ważnych 299.700, liczba ich zwiększyła się w tym roku o 17.978 sztuk. Zebrano zaliczek 3,450.459 zł. 29 ct. więcej o 141.463 zł. 29 ct., aniżeli r. 1891. Za to w roku 1891 było 2.652 wypadków pożaru, a wypłacone wynagrodzenia, wraz z funduszem na szkody nieregulowane, wynosiły 1,887.664 zł. 76 ct. W roku 1892 było wypadków pożaru 4,683, a wypłacone wynagrodzenia, wraz z funduszem na szkody nieregulowane, wynoszą 2,237.974 zł. 86 ct, zatem więcej o 340.310 zł. 20 ct. Czysta pozostałość wynosiła roku 1891 kwotę 611.259 zł. 78 ct., w roku 1892 wynosi 474.914 zł. 86 ct., zatem mniejsza teraz o 136.344 zł. 92 ct. Fundusz rezerwowy wzrósł o kwotę 69.267 zł. 22 ct. i wynosi obecnie 2,419.493 zł. 70 ct.

Imieniem komisji rachunkowej rady nadzorczej, zawiadomił referent, p. Ignacy Głażewski, w myśl §. 93. ustęp 3 statutu, iż rada nadzorcza z czystej pozostałości w kwocie 474.914 zł. 86 ct., przeznaczyła 18% do zwrotu członkom, co czyni kwotę 448.657 zł. 36 ct., dalej przeznaczyła kwotę 6000 zł. do wypłaty subwencji dla wystawy lwowskiej i kwotę 877 zł. 50 ct. do funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach.

Zgromadzenie przyjęło to do wiadomości i na wniosek rady nadzorczej udzieliło dyrekcji absolutorjum dla działu ogniowego, oraz wyznaczyło fundusz dyspozycyjny dla rady nadzorczej na rok 1893 w kwocie 5.000 zł.

Uchwaliło też zgromadzenie przedłożone przez radę nadzorczą zmiany statutu, dające dyrekcji lokację kapitału rezerwowego w myśl regulatywu ministerjalnego.

Dział ubezpieczeń od gradu. W tym dziale imieniem dyrekcji złożył również sprawozdanie p. dyrektor Zenon Słonecki. Oświadcza on, iż dyrekcja przystępuje do złożenia sprawozdania z lekkiem sercem, gdyż dzięki Opatrzności, tegoroczna kampanja gradowa, która lat kilka z rzędu tyle troski i kłopotów przysparzała, skończyła się nietylko spokojnie, ale i pod względem wyniku nad wszelkie spodziewanie pomyślnie, tak, iż nam nie większą sprawia radość, że cała pozostałość, osiągnięta, na umorzenie pożyczek, zaciągniętych z funduszu rezerwowego i na zasilenie tego funduszu spożytkowaną być może. Dalej mówi pan dyrektor o korzyściach moralnej weksli kontrasekuracyjnych, oraz o zawarciu nowego układu kontrasekuracyjnego, co podniósł też referent rady nadzorczej p. dr. Władysław Kraiński.

Obraz porównawczy czynności roku 1892 i roku 1891 okazuje, że w roku 1892 wydano mniej polic o 5423, zabezpieczono wartości mniej o 54.565 zł. 25 ct., zebrano funduszów 478.635 zł. 47 ct. Wypłacono wynagrodzeń. prowizyj agentom i kosztów administracji wedle przyjętej zasady 265.087 zł. 86 ct. Czysta pozostałość wynosi 213 547 zł. 81 ct. Cała ta kwota zostaje zwróconą funduszowi rezerwowemu, z którego w latach 1891 i 1892 zaciągnięto pożyczkę na pokrycie poniesionych strat. Pożyczka ta wynosiła 344.698 zł. 12 ct. Obecnie zwrócona część pożyczki wynosi 213 547 zł. 81 ct., pozostaje do spłacenia jeszcze pożyczka 131.150 zł. 31 ct. Fundusz rezerwowy gradowy wynosi 666.574 zł., ciążąca na nim pożyczka 131.150 zł. 31 ct. Fundusz rezerwowy nieobciążony wynosi 535.424 zł.

Referent komisji rachunkowej zawiadomił zgromadzenie o uchwale rady nadzorczej, co do przelania całej pozostałości 213 547 zł. do funduszu rezerwowego na umorzenie pożyczki, oraz uczynił wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum, co uchwaliło zgromadzenie.

Uchwaliło też zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej zmianę statutu w dziale gradowym, upraszczającą sposób likwidacji, oraz określającą lokację kapitału rezerwowego w myśl regulatywu ministerjalnego.

Dział ubezpieczeń na życie. Sprawozdanie dyrekcji przedłożył dyrektor referent p. Henryk Kieszkowski. Z dniem 31. grudnia 1892 r. skończył się 23 rok istnienia działu ubezpieczeń na życie ludzkie w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Rozwój tego działu postępuje prawidłowo, chociaż daleko jesteśmy od tego, aby cały ogół należycie rozumiał pożytek tej instytucji, jako takiej, nadto jako krajowej. Podnosiliśmy już te uwagi, że przystępując do krajowej instytucji, zapewnia się dla swoich pewne sumy, a nadto przyczynia się do wzmagania funduszu ogólnego, który w pożytecznych kierunkach dla kraju usługi oddaje. Oddając zaś fundusze jako premję od ubezpieczenia na życie ludzkie do instytucyj zamorskich, usuwa się te fundusze, któreby mogły z pożytkiem dla kraju być używane, zupełnie z obiegu krajowego. Umieć łączyć osobisty interes z interesami kraju, to rzecz najważniejsza dla rozwoju ekonomicznego kraju i należy się spodziewać, że w tym kierunku z każdym rokiem przy wzmagającej się oświacie społeczeństwo nasze postępy dodatnie robić będzie, co wzrost odpowiedni instytucji krajowej a tem samem wzrost bogactwa krajowego niemałoby wzmagało.

W oddziale A) ubezpieczeń pośmiertnych przychód ogólny w roku 1892 wynosił 2,722 575 zł. 26 c. rozchód 2,673.173 zł., pozostałość 49.401 zł. 93 ct. W roku 1892 umarło osób 108 w dziale krak. Towarzystwa i wypłacono 244.258 zł. 58 c. W dziale B) ubezpieczeń na dożycie przychód ogólny w roku 1892 wynosił 4,044.475 zł. 24 ct., rozchód ogólny 4,028.155 zł. 19 ct. Pozostałość 16.320 zł. 5 ct. W r. 1892 wypłacono z powodu osiągnięcia oznaczonego terminu dożycia 56 osobom kapitały, wynoszące kwotę 79 835 zł. Rezerwa premij w obu działach wynosiła w roku 1892 kwotę 5,857.730 zł. 58 ct. i zwiększyła się w tym czasie o 545.687 zł. 94 ct.

Referent komisji rachunkowej rady nadzorczej p. Henzel zawiadomił, że rada z przewyżki dochodów w dziale życiowym przeznaczyła 12% dywidendy dla oddziału pośmiertnych ubezpieczeń, a 5% dywidendy dla oddziału dożywotnich ubezpieczeń, oraz wniósł o udzielenie dyrekcji absolutorjum. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości przeznaczenie nadwyżki dochodów i uchwaliło absolutorjum dla dyrekcji.

Uchwaliło też zebranie, na wniosek rady nadzorczej, zmianę statutów w dziale życiowym, upoważniającą dyrekcję do wprowadzania w porozumieniu z radą nadzorczą wszelkich możliwych dalszych, obok już istniejących, kombinacyj w dziale ubezpieczeń na życie i ewentualnego regulowania premij życiowych.

Obszerną dyskusję wywołała zmiana statutu przy dziale ogniowym, co do wyboru przez zgromadzenie członka rady nadzorczej. Zabierali głos pp. Szymczykiewicz, Lipowski, Kastory, Skrzeczyński, Szwantewski, Kornecki, Antoniewicz. Wyjaśniał dyr. Kieszkowski i referent zmian Henzel. Po przemówieniu p. Chrząszczewskiego przyjęto wnioski rady nadzorczej. Następnie wiceprezes Męciński przedkłada wniosek pokucki co do obsyłania walnych zgromadzeń delegatami.

Odczytano tedy ten wniosek Pokuckiego oddziału Towarzystwa gospodarczego, domagający się zasadniczej zmiany statutów Towarzystwa, a brzmiący: „Statut obowiązujący Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zmienia się w tym kierunku, że odtąd, zamiast członków, mających na podstawie §. 24 prawo brania udziału w ogólnych zebraniach, uczestoiczyć w nich będą wybrani przez tych samych członków delegaci, lub ich zastępcy.“

Wniosek oddziału pokuckiego poparł Stanisław hr. Dzieduszycki. Radca Szymkiewicz przestrzega wśród oklasków przed tego rodzaju zmianą. Byłoby to ukróceniem praw członków. Przeciw wyborowi pośredniemu przemawiają dalej pp.: Kornecki i Lipowski, za p. Krzysztofowicz, poczem dyskusję zamknięto i po przemówieniu referenta pana Męcińskiego w obronie obecnego stanu wniosek przekazano do zbadania i ostatecznego załatwienia specjalnej komisji, złożonej z siedmiu członków, wybranych przez radę nadzorczą. — Komisja ta złoży sprawozdanie i definitywne wnioski na przyszłem walnem zebraniu.

Bezpośrednio potem odbyło się walne zgromadzenie członków Towarz. wzajemnego kredytu za 18 rok istnienia. Sprawozdanie dyrekcji przedłożył p. dyrektor Karol hr. Scipio. Zamknięcia rachunkowe, przedłożone walnemu zgromadzeniu i sprawozdanie, które komisja rachunkowa rady nadzorczej przedkłada, są wymownym dowodem i przekonywującym, bo cyfrowym, że Tow. wzajemnego kredytu w Krakowie wraz z filią swoją we Lwowie, także i w ciągu r. 1892 nietylko nie zboczyło z drogi, wytkniętej mu przy założeniu, ale rzec należy, iż rozwojem i rezultatami przechodzi oczekiwania, a drogę tę rozszerza na coraz liczniejsze i donioślejsze usługi dla członków swoich przy możliwie najniższej stopie procentowej, na warunkach najdogodniejszych, w praktycznem tego słowa znaczeniu, iście obywatelskiem.

Obrót kasowy doszedł w r. 1892 do sumy 44,312.634 zł. i zwiększył się w tym roku w porównaniu z r. 1891 o kwotę 5,819.631 zł.

Dnia 31. grudnia 1892 liczyło Towarzystwo 4.102 członków z kwotą udziałów 777 867 zł., wkładki na książeczki oszczędności wynosiły d. 31. grudnia 1892 na 1.586 książeczkach kwotę 1,448.181 zł. Wykazanego dnia i roku portfel obejmował 1 292 weksli na sumę 2,824 801 zł. 40 ct. Wśród roku 1892 spłacono weksli na sumę 9,877 605 zł. Przez rok 1892 reeskontowano weksli na zł. 2,340.105 więcej, aniżeli w r. 1891. Fundusz rezerwowy wynosi 18.548 zł. Czysty zysk 71 627 zł. 25 ct.

Na wniosek komisji rachunkowej rady nadzorczej (referent p. Ignacy Głażewski) z czystego zysku przeznaczyło zebranie w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu 10% dla rady nadzorczej, co czyni kwotę 6.069 zł. 69 ct.; 6% dla członków Towarzystwa, co czyni 44,176 zł. 1 ct; do funduszu rezerwowego 1 451 zł. 83 ct.; na fundusz emerytalny urzędników 929 zł. 72 ct; resztę w kwocie 19.000 zł przeniesiono na rachunek r. 1893. Uchwaliło też zgromadzenie dla dyrekcji absolutorjum.

Uchwaliło dalej na wniosek rady nadzorczej zmianę statutu w tym ważnym dla rolnika kierunku, iż termin kredytu wekslowego przełożony zostaje z 3 na 4 miesiące.

Na tem zakończono obrady walnego zgromadzenia.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 4. czerwca.

O godz. 4. popoł. na Górze zamkowej wielki festyn z tombolą na dochód wdów i sierot, zostających pod opieką Tow. św. Salomei.

O godz. 4. popoł. w Tow. „Echo“ obowiązkowa próba śpiewu.

Teatr: „Muszkieterzy w konwikcie“, operetka w 3 aktach Varney'a. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został jednogłośnie ponownie obecny rektor prof dr. Stanisław Madeyski.

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie w kościele obrz. łac. odbył się d. 30. zm. ślub panny Olgi Grader, córki powszechnie znanego i szanowanego lekarza, z p. Tadeuszem Paszkowskim, synem Adama Paszkowskiego, właśc. dóbr ziemsk.

Dnia 10. bm. o godz. 11. przedpoł., odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub panny Marji Trauczyńskiej, córki Heleny z Borkowskich i śp. Józefa Trauczyńskich, z p. Józefem Sleczkowskim, synem Franciszka i Emilji z Daukszow Sleczkowskich.

Nekrologja. Hr. Edward Poniński z Wrześni zmarł tamże d. 1. bm. — Franciszek Serafin Mátyás, radca sądu krajowego w Krakowie, przeżywszy lat 65, zmarł onegdaj w Krakowie. Śp. Mátyás pochodził ze starożytnej familji węgierskiej, z której jeden członek za czasów Marji Teresy osiadł i ożenił się w Czechach. — Katarzyna z Michaloków Pietrzykowa, obywatelka m. Podgórza, przeżywszy lat 60, zmarła onegdaj. — W Würzburgu zmarł zoolog, prof. Karol Semper, brat słynnego architekta, w 61 roku życia. Zacięty wróg spekulacji w dziedzinie badań natury, prowadził słynny onego czasu spór z Höcklem. Był zdecydowanym zwolennikiem teorji Darwina i w pracach swoich okazał się jako jeden z najgłębszych myślicieli i najzdolniejszych zoologów.

Kalendarz. Niedziela (4.): Kwiryna. Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 47.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze).

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego uwiadamia, iż odnośnie do konkursu, ogłoszonego dnia 22. stycznia b. r., w skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia projektów na urządzenie pokoju jadalnego weszli pp.: Gorgolewski, dyrektor szkoły przemysłowej; Hochberger, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego; Łoziński, prezes urzędu konserwatorów; Podhorodecki, architekt; Romanowicz, członek Wydziału krajowego i zarządu muzeum; Wczelak, majster stolarski; Zacharjewicz, zastępca prezesa muzeum i Rebczyński, kustosz muzeum.

Pogrzeb śp. Jakóba Czapelskiego, odbył się wczoraj przed południem przy udziale niezliczonej publiczności i dziatwy szkolnej. Po odprawieniu w kościele św. Anny nabożeństwa żałobnego, kondukt wyruszywszy, zatrzymał się przed miejską szkołą św. Anny, gdzie chór młodzieży szkolnej wykonał piękną pieśń żałobną.

Pogrzeb śp. Teofila Lenartowicza. Lwowskie stow. rękodz. „Gwiazda“, którego śp. Teofil Lenartowicz był członkiem honorowym i z którem do ostatnich chwil życia swego serdeczne utrzymywał stosunki, — wysyła do Krakowa dla oddania ostatniej posługi przy przeniesieniu drogich szczątek ukochanego wieszcza ludowego na ziemię ojczystą, — delegację z pięciu członków zarządu ze sztandarem, jako reprezentację stow., dla złożenia wspólnego wieńca od wszystkich stowarzyszeń w kraju pod nazwą „Gwiazda“ istniejących. Nadto rozesłała „Gwiazda“ lwowska do wszystkich pokrewnych stowarzyszeń rękodzielniczych w kraju odezwę, wskutek której zbiorowa delegacja wszystkich „Gwiazd“ tworzyć będzie osobną grupę na pogrzebie — a członkowie delegacji wezmą także udział w niesieniu zwłok wielkiego przyjaciela rzemieślników. Zawiadomiony o powyższym zamiarze komitet pogrzebowy w Krakowie, naznaczył już odpowiednie miejsce dla wspólnej delegacji wszystkich „Gwiazd“.

Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego Jana Noskiewicza, starszym inspektorem podatkowym w obrębie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Odznaczenie. Tytuł hrabiego otrzymał Juljusz Korytowski, prezes rady powiatowej w Tarnopolu.

Z wszechnicy Jagiellońskiej. P. Jan Stanisław Wojciech Eljasz, rodem z Krakowa otrzymał onegdaj stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zmiana własności. P. Wincenty Liszkowski, porucznik ułanów regentki królowej saskiej, nabył od pp. Henryków Skarżyńskich dobra rycerskie „Miedzianów“ za cenę 200.000 zł.

Dar ś. p. Wiktora Osławskiego: posążek bronzowy Marsyasza, nadszedł z Paryża i pomieszczony już został w Muzeum narodowem obok zbioru dzieł sztuki, ofiarowanego w roku zeszłym. Posążek ten jest dziełem jednego z rzeźbiarzy francuskich z czasów Ludwika XIV., odznacza się wybornym ruchem skrępowanego u pnia drzewa Sylena i oczekującego na męki — na ziemi leży fletnia. Bronz ma śliczną ciemną, a błyskliwą patynę starożytności i dochodzi połowy metra wysokości.

Stypendja. Sejm na wniosek komisji przemysłowej przeznaczył 2000 zł. na stypendja dla młodzieży, kształcącej się w szkołach handlowych. Z kwoty tej Wydział krajowy rozdał po 500 zł.: Drowi Stanisławowi Mikołajowi Pietraszkiewiczowi, ukończonemu słuchaczowi wydziału prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i doktorowi praw, obecnie słuchaczowi akademji handlowej w Antwerpji i Janowi Zacharjaszowi Bielskiemu, uczniowi akademji handlowej we Wiedniu; po 350 zł.: Włodzimierzowi Talinowi, obecnie praktykantowi w handlu Jana Scumanna we Lwowie, ukończonemu gimnazjaliście, pragnącemu się dalej kształcić w akademji handlowej we Wiedniu i Adamowi Wiktorowi Rybowskiemu, uczniowi akademji handlowej w Pradze, ukończonemu uczniowi krakowskiej szkoły handlowej; 300 zł.: Eugeriuszowi Cieśli, uczniowi szkoły handlowej w Krakowie. Stypendyści złożyli pisemne deklaracje, iż po ukończeniu studjów będą wykonywali swój zawód w kraju przynajmniej przez 10 lat, a w razie niedotrzymania tego zobowiązania, zwrócą funduszowi kraj. kwotę, otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 5 prc.

Stypendjum z fundacji im. Mikołaja Pańkowicza o rocznych 60 zł, otrzymał Cyryl Czekaluk, uczeń I. klasy gimn. w Stanisławowie.

Samobójstwo. Dnia 29. zm. odebrał sobie w Przemyślu życie wystrzałem z karabinu Justyn Kasperski, żołnierz 77 pp. 16 kompanji, rodem z Bykowa pow. samborskiego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

W parku krakowskim popisywał się bardzo odważną produkcją warszawski naśladowca słynnego Leroux, p. Zenon Szymański. Uwieszony u balonu, wzniósł się Warszawianin na parę tysięcy stóp wysokości, poczem nagłym rzutem z pomocą spadochronu zeskoczył na ziemię. I balon i żeglarz

---

28)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Trzeci Durivel był powagą w świecie finansowym. Naczelnik biura, rachmistrz zawołany, lecz za to leniwy, żarłok, co dzień spał po kilka godzin dla strawienia obiadu, lub przynajmniej odpoczywał w półśnie na fotelu. Niegrzeczny Gustaw, synowiec jego, przezwał stryja „Tonton Dusiciel“, czyli wąż boa, ponieważ obaj jednakowo długo trawili.

Żona jego, z domu Sydonja de Moranges, dumna ze swego wątpliwego szlachectwa, które jej pozwalało zdobić koroną bilety i listy, była opiekunką całej masy różnych towarzystw dobroczynnych. Jest to pewien urząd.

Więc też Gaston zawsze mówił:

— Moja ciotka Sydonja pracuje dla dobra ludzkości, rozsiewając cnoty między tłumem. Trzebaby tylko wiedzieć, czy jej się to udaje!

A kiedy ciotka, uniesiona, wybuchała gniewem, szeptał jej wtedy do ucha:

— Jakto? Ciocia, taka święta i gniewa się!

Nazywała go szerszeniem.

Ostatni z Durivel'ów był handlarzem skór przy ulicy aux Ours, lecz tam nie mieszkał. Ten się odrodził od całej rodziny. Zajmował on niewielki domek przy ulicy de Moscou, prowadząc wesołe życie, o czem przynajmniej ze zgrozą głosiła ciotka Sydonja, ile razy tylko się odezwała o starym kawalerze.

Ten Durivel, imieniem Anzelm, miał wtedy około pięćdziesięciu pięciu lat. Był bardzo bogaty, a co główniejsza, iż ciągle jeszcze dorabiał majątku. Z fizjognomji przypominał trochę bankiera Saint-Clair, z którym się bardzo lubili; jowialny, czerwony, o krótkiej, apoplektycznej szyi, o czem nieraz myśleli ciotka Sydonja i notarjusz, ożywieni nadzieją dobrej sukcesji, w czem się jednak najzupełniej mylili, bo chociaż stary handlarz był dla nich uprzejmym, w głębi serca ich nienawidził.

Nie możemy także pominąć Franciszka Briard, także dalszego kuzyna, który kończył listę krewnych. Jedni z nich przedstawiali prawo lub handel, Briard przedstawiał armję, lecz ponieważ nie miał nadzwyczajnego powołania, wziął dymisję i już dosyć dawno porzucił służbę, dosłużywszy się zaledwie stopnia dowódcy szwadronu.

Uczęszczanie po kawiarniach i restauracjach rozpróżniaczyło go zupełnie. Wysoki, szczupły, dosyć dobrze się prezentujący, komendant Briard nie odznaczał się wyższą inteligencją, natomiast używał masy rozmaitych przekleństw, przytem był cokolwiek głuchym, lecz dobrze się prezentował przy stole ze wstążeczką oficera na piersi.

Na wszystkie uroczystości zawsze był zapraszany przez Colombey'ów, gdzie go wielkim szacunkiem otaczano. Nie był także żonatym i pozostawał zawsze skromnie w cieniu, rad w duszy temu, iż należał do tak bogatej i wpływowej rodziny. Robił co mógł, aby się im przypodobać, z czego najwięcej korzystał Gaston, wciągając stryja w kółko swoich znajomych, na różne zabierał go wycieczki, za co komendant nieraz mu natarł uszów, lecz na końcu zawsze się śmiał, że mały umiał go naciągnąć. W gruncie niezły był człowiek.

I tego wieczora cała rodzina była obecną. Zwykle do Colombey'ów wszyscy śpieszyli na każde ich zawołanie, a pałac przy ulicy Cambon był dla nich punktem zbornym.

O dziesiątej zaczęły się tańce w salonie, w końcu którego znajdowała się jedna z największych oranżeryj w Paryżu.

Gaston Durivel nie tańczył. Właśnie starał się przekonać komendanta, aby mu udzielił nowej pożyczki pieniędzy i stał z nim w głębi okna.

— Czy wiesz, komendancie — mówił — jutro jest otwarcie nowego...

— Cóż to takiego?

— Bardzo porządnego zakładu.

Od początku wiosny osiemdziesiątego dziewiątego roku, ani jeden dzień nie upłynął bez inaugurowania czegoś nowego. Spodziewano się napływu cudzoziemców, najazdu, przyjaznego wielkiej uroczystości wystawy i wszędzie się przygotowano na ich przyjęcie.

— Cóż to znowu takiego? — zapytał komendant.

— Moulin-Rouge.

— Jak?

— Moulin-Rouge.

— Nie znam.

— Tem lepiej, komendancie, będziemy się wybornie bawić.

Stary wojak schylił się, szepcząc do ucha słów kilka towarzyszowi, na co tenże odpowiedział:

— Ależ tak, najniezawodniej.

Na to komendant zakręcił wąsa z miną zdobywcy. W tejże chwili młody człowiek średniego wzrostu, szczupły i blady, z wysokiem, myślącem czołem, rzadkiemi włosami i małemi blond faworytami, zbliżył się do nich, wyciągając rękę.

— Otóż i zakochany! — zawołał Gaston szyderczo.

III.

Ubogi kuzynek.

Powaga nowoprzybyłego dziwnie odbijała od swobodnego układu i ożywionej twarzy Gastona.

Nazywając go poważnym, nie wyrażamy się z całą ścisłością. Obok powagi, było wyryte piętno smutku na obliczu tego dwudziestokilkoletniego młodzieńca, postarzałego nadmierną pracą, o wybladłej twarzy pracującego Paryżanina, świadczącej o niejednej spędzonej bezsennie nocy.

Przytem był nieśmiałym i łagodnego charakteru. Oczy niebieskie o zielonym blasku, jasne, błyszczące, przenikliwe i zimne, nos prosty, czoło wysokie. Włosy ciemne, nigdy nie musiały być obfite, rozdzielały się i przystawały do skroni płasko, jak u Napoleona. Usta były zaledwie różowe. Cała siła i moc młodzieńca, podobnego do wybujałego kwiatu w cieplarni, koncentrowała się w spojrzeniu, które jednak rzadko się ożywiało.

Ferdynand Colombey był o wiele uboższym od całej swej tu zebranej rodziny, bogatych paryskich mieszczan.

Ojciec jego robił złe interesy i stracił majątek, ocalając cząstkę zaledwie. Przytem popełnił błąd nie do darowania w tym pozytywnym świecie. Ożenił się z miłości i bez pieniędzy.

— Szalone, kapitalne głupstwo! — mówił ironicznie Saint-Clair. — Cóż do licha! Trzeba przecież rozumieć, że ożenienie się jest ważną sprawą, w której się zapomnieć nie wolno porządnemu obywatelowi.

Ferdynandowi dostało się zaledwie sześć tysięcy renty po rodzicach, to jest prawie zero, więc też traktowano go bez żadnych szczególnych względów, chociaż był już zastępcą prokuratora i posiadał poważanie u zwierzchników.

Komendant Briard serdecznie uścisnął jego rękę, mówiąc:

— Jak się masz, Ferdynandzie?

Młody człowiek odrzekł z powagą:

— Dosyć dobrze, panie komendancie.

— Roboty macie dosyć zawsze?

— Tak, zawsze.

— Nie brakuje zbrodniarzy i łajdaków! W Paryżu niebezpieczniej, jak wśród lasu. W nocy nie dają spokoju włóczęgi, oberwusy, złodzieje i różne inne plugastwa. Wszędzie tego pełno. Podłe nasienie!

— To prawda.

— Wyprawiać tych wyrzutków do Cajenny, miła robota, sacrebleu! Dobra zabawa ich czeka... Raj... wspaniały kraj!... Chociaż oni z tego sobie nic nie robią.

— Może masz pan słuszność — odparł młody człowiek obojętnie.

W tej chwili zwróconą miał uwagę gdzieindziej, patrząc naokoło siebie, jak gdyby kogoś szukał, lecz widocznie zawód go spotkał, gdyż lekkie niezadowolenie wykrzywiło mu usta.

Nielitościwy Durivel zawołał:

— Nie nudź, komendancie, Ferdynanda swojemi historjami o złoczyńcach. Co oni go mogą obchodzić? Czy myślisz, że cię słucha? W tej chwili jest zajęty czem innem. No, dalej.. piękny marzycielu... rozchmurz oblicze! Idzie twoja wybrana!

Młody człowiek wzruszył ramionami, uśmiechając się smutnie.

— Niepoprawny! — odparł.

Orkiestra, złożona z kilkunastu muzykantów, umieszczonych na wzniesieniu w końcu salonu, kończyła właśnie walca. Pary tańczących rozchodziły się, tancerze odprowadzali tancerki na swoje miejsca. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

powietrzny bez szwanku opadł niezbyt daleko od miejsca produkcji na gruntach Czarnej Wsi. Zapewniają, iż p. Znonowi Szymańskiemu groziło niebezpieczeństwo od przejeżdżającego właśnie po torze kolei obwodowej pociągu. Mnóstwo osób przypatrywało się temu popisowi.

Dyrekcja kolei państwowej we Lwowie donosi, że z dniem 15. czerwca br. zajdą w ruchu pociągów osobowych na szlaku Nowy Zagórz–Przemyśl następujące zmiany: Dotychczasowy pociąg osobowy nr. 1217 będzie odchodził z Nowego Zagórza już o godzinie 8. minut 50 rano, przychodzić zaś do Chyrowa o godzinie 10. min. 56 przed południem i tam łączyć się nie — jak dotychczas — z pociągiem osobowym nr. 2017, lecz z nowym pociągiem osobowym nr. 2021, którego odjazd z Chyrowa godz. 11. min. 4 przed południem, przyjazd do Przemyśla godzina 12. min. 8 popołudniu. Przesiadanie się przy pociągu nr. 1217 w Chyrowie będzie zatem usunięte. Pociąg osobowy nr. 2021 łączyć się będzie w Przemyślu z pociągiem pospiesznym nr. 3 do Lwowa i z pociągiem osobowym nr. 16 do Krakowa. Bliższe szczegóły, odnoszące się do ruchu wymienionych pociągów, ogłoszone będą plakatami, tudzież zawarte będą w dodatkach do rozkładów jazdy ściennych i w formacie kieszonkowym, ważnych z dniem 15. czerwca b. r. Nabywcy tych ostatnich podręczników otrzymać mogą także osobne dodatki za zgłoszeniem się w kasach stacyjnych, lub w biurze informacyjnem we Lwowie (Hotel „Imperial" ul. 3 Maja).

W przedsiębiorstwie linji kolei państwowej Scheibmühl-Schrambach wykończona przestrzeń Schrambach Kernhof ze stacjami względnie przystankami: Tafern (przystanek), Freiland (stacja), Inner Fahrfeld (przystanek), Fürhof (przystanek), Hohenberg (stacja), In der Bruck (przystanek), St. Egydi am Neuwalde (stacja), Markt St. Egydi a. N. (przystanek), Kernhof (stacja) oddaje się dnia 2. czerwca 1893 roku do publicznego ruchu.

Stacje: Freiland, Hohenberg, St. Egydi am Neuwalde i Kernhof zostają otwarte dla ogólnego ruchu, przystanki zaś: Tafern, Inner Fahrafeld, Fürthof, In der Brück i Markt St. Egydi a. N., tylko dla ruchu osobowego.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wyznaczył ze swojego grona delegację do udziału w pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza, złożoną z prezesa T. Marunowicza i dra Wacława Regera, redaktora *Gazety Przemyskiej*. Zarazem zaprasza wydział tych członków wydziału Towarzystwa, którzy przebywają w Krakowie, a mniej będą zajęci podczas pogrzebu, tudzież i innych kolegów dziennikarzy, obecnych na pogrzebie, ażeby podczas pobytu raczyli przyłączyć się do tej delegacji. Delegacja złoży na trumnie poety wieniec „od polskich dziennikarzy".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 8 wieczór „Muszkieterzy w konwikcie", operetka w 3. aktach K. Zeller'a; w teatrze letnim: po raz czwarty „Podróż na wschód", komedja w 3. aktach Blumenthal'a i Kadelburg'a, w tłumaczeniu Sachorowskiego; jutro w poniedziałek po raz trzeci „Miss Carmen", komedja w 3. aktach Aleksandra Bisson'a.

Z teatru. Przedstawiona onegdaj w teatrze naszym premiera, należy do tych nielicznych szczęśliwych wyjątków w powodzi utworów dramatycznych — zarówno poważnej, jak wesołej muzy — które odrazu, jakby szturmem, zdobywają sobie pozycję i z góry już zapewnić można, że z tej pozycji nie prędko ustąpią, by zniknąć na pułkach biblioteki teatralnej. Jedną z największych zalet „Miss Carmen" — z której obszerniejsze sprawozdanie dla braku miejscu musimy odłożyć do następnego numeru — jest wesołość, ta niepohamowana, błyskotliwa, prawdziwie francuska wesołość, która musi się każdemu udzielić, a specjalnie widza w teatrze utrzymuje w ustawicznym niemal paroksyzmie śmiechu i długo jeszcze po przedstawieniu pozostawia w nim miłe, pogodne wspomnienie.

Na pochwałę p. Bissona, autora onegdajszej premjery, dodać należy, że umiał on tę wesołość utrzymać w przyzwoitych karbach, a wywołując często bardzo nawet oryginalne efekta, mimo to nie zgrzeszył przeciw logice, nie poszedł śladem wielu swych francuskich kolegów, którzy, gwoli zabawienia „szanownej publiczności", zwykli często płody swej fantazji budować na nieprawdopodobieństwach, wołających o pomstę do nieba.

Dzięki temu w pierwszej mierze „Miss Carmen" odniosła na naszej scenie sukces nadzwyczajny, ale też każdy z tych, którzy onegdaj tak wybornie ubawili się w teatrze, tak szczerze i obficie oklaskiwali najnowszą premierę, *partem leonis* tego powodzenia przyznać musi naszym artystom. Pierwsze przedstawienie sztuki, które często w najlepiej zorganizowanych teatrach robi mimowoli wrażenie generalnej próby, szło u nas onegdaj składnie i gładko, że aż miło było patrzeć i słuchać. Widocznie grali artyści nasi prawdziwie *con amore*, a to zazwyczaj daje także pochlebne świadectwo o wartości sztuki. Na wyborny — jednem słowem — ansambl złożyły się panie: Gostyńska, Otrembowa, Dzirytówna, Sznage, Chmielińska, Rybicka, tudzież panowie: Żelazowski, Zboiński, Zawadzki, Trapszo, Walewski, Gasiński i Stróżewski.

„Sen Matki". Oto tytuł prześlicznego cyklu kartonów, które przywiózł ze sobą z Paryża i wystawił w Sukiennicach w Krakowie znany zaszczytnie rysownik p. Czesław Jankowski, współpracownik pierwszych pism ilustrowanych paryskich. Jest to poetyczne ujawnienie wątek sennych marzeń znużonej długiem czuwaniem przy kołebce chorego dziecka i grozą niebezpieczeństwa przerażonej matki, która we śnie odbywa podróż po niebie dla odnalezienia utraconego synka.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania w sprawie przeprowadzenia konwersyi 4½% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego — o których donieśliśmy wczoraj — prowadzone są nie z Bankiem krajowym, ale — z niemieckim Länderbankiem.

W różnych stronach Galicji wschodniej i zachodniej zaczyna się między ludem wiejskim silna agitacja przeciw proponowanej reformie ustawy gminnej w kierunku tworzenia gmin zbiorowych. Agitacja ta prowadzoną jest pod różnorodnemi hasłami radykalnemi i socjalistycznemi. Sejm przyszły ma być — wedle zamiaru agitatorów — zasypany petycjami protestującemi. Radykały ruscy zrobili początek, a wszystkie frakcje mają postępować solidarnie.

W ostatnich dniach obiegały pogłoski o wrzekomych rychłych zmianach personalnych w naczelnem kierownictwie kilku krajów koronnych. *Presse* zapewnia, że wiadomości te są zupełnie bezzasadne.

Z Pragi donoszą, że w zwołanem przez młodoczeski klub sejmowy zebraniu stronnictwa młodoczeskiego, wzięło udział około 30 posłów, między tymi obaj Gregry, Herold, Pacak i realista Kaizl. Realiści Masaryk i Kramarz uniewinnili się, że przy być nie mogą.

Herold i Pacak zdawali sprawę z zajść na pierwszem posiedzeniu delegacji austrjackiej (wykluczenie Młodoczechów z komisyj delegacyjnych).

Historję na recepcji w Burgu przedstawił Herold, jak następuje: Przed początkiem recepcji przyszedł do mnie hr. Taaffe i powiedział, że przedstawi mnie cesarzowi, ponieważ zeszłego roku, jako obrońca w procesie spadkowym hr. Waldsteina nie mogłem brać udziału w sesji delegacyjnej. Cesarz odczytawszy mowę tronową, rozpoczął *cercle* i jedynie Adamka zagadnął: „Pan jesteś z Czech, a więc Młodoczechem", poczem wszystkich delegatów młodoczeskich minął, żadnego nie zagadując. Delegaci młodoczescy wyszli przeto wszyscy natychmiast ze sali. Inni delegaci pospieszyli za nami, chcąc nas zatrzymać, ponieważ jeszcze być może, iż cesarz jeszcze raz do nas powróci. Aleśmy się nie dali zatrzymać".

Zebrani pochwalili postępowanie delegatów młodoczeskich, mianowicie zaś i to, że się nie wydalili zaraz po odczytaniu mowy tronowej. Obiegały bowiem pogłoski, że cesarz chce z powodu zajść w sejmie czeskim dać delegatom młodoczeskim naganę, a zatem powinni byli wytrwać na miejscu, aby nie ściągać na siebie pozoru, jakoby przyznawali się, że nie mają za sobą słuszności.

Następnie uchwalono wotum zaufania posłom młodoczeskim i ułożono szereg prawideł, jak posłowie w pewnych wypadkach postępować mają. Szczególnie polecono delegatom, w toku rozpraw budżetowych w plenum delegacji podnieść żałobę, iż narodowi czeskiemu, który tak wielce się przyczynia do skarbu i do siły zbrojnej, nie dano głosu w komisji budżetowej, a więc najważniejszej.

Dalej polecono delegatom wytoczyć w delegacjach sprawę czeską i wystąpić przeciw trójprzymierzu.

Myśl wydania manifestu do narodu czeskiego zaniechano ponieważ i bez tego dokładnie zna teraźniejsze stosunki polityczne.

Zgromadzenie Młodoczechów w Podiebradzie uchwaliło rezolucję, wyrażającą życzenie, ażeby do cesarza wysyłano mnóstwo petycyj i deputacyj, a to w tym celu, ażeby dano już raz za wygrane tzw. ugodzie i ażeby spełnione zostały życzenia narodu czeskiego.

Według warszawskich relacyj w pismach wiedeńskich, Hurko wydał dla całego Królestwa zakaz, aby ktokolwiek stamtąd uczestniczył w pogrzebie Lenartowicza w d. 12. bm. Tak samo broniła cenzura dziennikom warszawskim umieszczania sprawozdań o pogrzebie. Wrzekomym tego powodem ma być okoliczność, iż śp. Lenartowicz w poezjach swych wrogo występował przeciw Rosji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. czerwca. W komisji wojskowej węgierskiej delegacji natarczywie domagali się mowcy założenia węgierskiej akademji wojskowej. Minister wojny Bauer odpowiedział, że jak długo on jest ministrem, mowy być nie może o akademji wojskowej z węgierskim językiem wykładowym. Większością głosów przyjęto rezolucję ogólnikową, wzywającą rząd do założenia w Węgrzech akademji wojskowej, bez podania języka wykładowego.

Praga 3. czerwca. Studenci czeskiego uniwersytetu zbierają podpisy na „adres nieufności" dla rektora Prażaka.

Berno 3. czerwca. Na zgromadzeniu mężów zaufania morawskiego stronnictwa staroczeskiego omawianą będzie kwestja reorganizacji tego stronnictwa.

Berlin 3. czerwca. Na całym Szląsku jedynie Huene i Schalscha (?) kandydują jako zwolennicy przedłożenia wojskowego, a u tych szanse są bardzo małe. Także kardynał Kopp, jak widać z organu jego, *Schlesische Ztg.*, przeszedł pomału w obóz nieprzyjaciół przedłożenia wojskowego; w ogóle, szanse przedłożenia znacznie się pogorszyły.

Rzym 3. czerwca. Zaraz po powrocie biskupów ruskich z Rzymu, będą promulgowane uchwały prowincjonalnego soboru ruskiego z roku 1891, które otrzymały już ostatnią aprobatę papieża. Za zgodą biskupów, którzy jedynie mieli głos decydujący na soborze, a obecnie wszyscy razem przebywają w Rzymie, poczyniono niektóre zmiany. Wszyscy księża i alumni będą przed ogłoszeniem uchwał i ich autentycznej interpretacji, w Rzymie ułożonej, na wierne i bezwzględne tychże przestrzeganie zaprzysiężeni *sub poena excommunicationis majoris, ipso facto incurrendae.*

Wiedeń 3. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 340·87; węg. kredyty 405·50; anglosy 15·—; laenderbanki 253·40; sztacbany 309·50; lombardy 107·—; elbethale 239·—; tytoniowe —·—; alpiny 51·20; renta majowa 98·20; węg. złota 116·10; węg. koronowa 95·—; austr. koronowa —·—; losy tureckie —·—; uniony —·—.

Berlin 2. czerwca. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 176·70 (340·53); lombardy 44·70 (107·55); węg. renta złota 96·10 (116·21); ruble 214·75 (129·34).

Frankfurt 2. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 281·87 (340·47); lombardy 91·87 (107·73); renta węg. złota 93·15 (116·27); koronowa 92.65 (94·91).

Wiedeń 2. czerwca. Przy dzisiejszem ciągnieniu pożyczki losowej z r. 1864 padła główna wygrana na serję 363 numer 88. Następnie ser. 2647 nr. 61 wygrał 20.000 zł., ser. 758 nr. 20 wygrał 10.000 zł., ser. 758 nr. 11 i ser. 2408 nr. 37 wygrały po 5.000. Wreszcie wyciągnięto serje: 243 383 448 615 1263 2214 2221 2260 2458 2535 2595 2659 2803 3020 3297 3330 3393 3502 3514 3699 3834 3957.

Wiedeń 3. czerwca. Do *Pol. Corr.* piszą z Berlina i Petersburga, że tu i tam mowa tronowa wywarła najlepsze wrażenie, albowiem widzą w niej dowód znacznego polepszenia stosunków austrjacko-rosyjskich.

Wiedeń 3. czerwca. W drugiej połowie przyszłego tygodnia poczną się konferencje między ministrami Steinbachem i Weckerlem w sprawie oznaczenia terminu ściągnięcia banknotów jednoguldenowych i obowiązkowego zaprowadzenia waluty koronowej, tudzież względem zmiany statutów banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 3. czerwca. *Fremdenblatt* pisze: „Kilka dzienników włoskich, omawiając dotychczasowy rezultat wyborów do rady miejskiej w Tryeście, zarzuca rządowi austrjackiemu pogwałcenie ordynacji miejskiej i tendencję słowiańszczenia. Ubolewać należy, iż w sprzymierzonem królestwie, którego rząd i lud tak przyjaźną wobec nas zajęły postawę, rozpowszechniane bywają tak fałszywe poglądy, a przedewszystkiem zupełnie dowolne traktowanie faktów. Jeżeli ludność włoska Tryestu, tocząca walkę o prawa narodowe, uważa język włoski jako panujący w Tryeście, to nikt mu tego stanowiska odebrać nie chce, ani praw jego w tym względzie ukrócić. Państwo nie wymaga, ażeby Włosi tryesteńscy wyrzekli się swej narodowości, pragnie tylko, ażeby się bez zastrzeżeń czuli jako należący do monarchji austrjackiej. Włosi tryesteńscy nie mają najmniejszej podstawy do użalania się na jakieś pomijanie lub usuwanie na plan drugi. Najlepszym dowodem bezpodstawności wszelkich skarg są skargi tamtejszych Słoweńców na uprzywilejowane stanowisko Włochów. Nie można jednak dopuścić do tego, ażeby nie-Włosi byli w drodze urzędowej włoszczeni.

Wiedeń 3. czerwca. Delegat Falk, referent komisji budżetowej delegacji węgierskiej, oświadcza w swojem sprawozdaniu, przedłożonem tej komisji, iż fakt ten, że cesarz w mowie do delegacyj wspólnych nie wspomniał o trójprzymierzu, jest tylko następstwem tego, że to przymierze dalej istnieje i że nieufność, jaką z razu żywiono do niego, słabnie z biegiem czasu, a z drugiej strony, że węzły, łączące mocarstwa, które do owego przymierza należą, stają się z każdym rokiem coraz silniejsze.

Po odczytaniu tego sprawozdania, referent Falk wniósł interpelację: czy minister uważa, że powyższa interpretacja mowy tronowej jest słuszną?

Praga 3. czerwca. Prezydent tutejszego wyższego sądu krajowego, Rummler, powołany do Wiednia na naradę w sprawie podziału okręgów sądowych.

Praga 3. czerwca. Pewien znakomity deputowany zawiadomił wczoraj, że w sądzie karnym odbyła się narada, w której uchwalono zalecić rządowi, aby co do tych dziennikarzy, którzy popełnili zbrodnie polityczne przez prasę, sądy przysięgłych zniesiono i na ich miejsce złożone z sześciu sędziów senatu ustanowiono, i aby rząd następnie udał się do rady państwa o dodatkowe zatwierdzenie tego kroku.

Cały zastęp adwokatów Czechów zobowiązał się, wnosić protesty przeciw tak częstym obecnie zakazom zgromadzeń i przeprowadzać przez wszystkie instancje. Młodoczescy posłowie wniosą w sprawie tych zakazów interpelacje w radzie państwa.

Berlin 3. czerwca. Szwajcarski minister wojny Frey, oświadczył korespondentowi *Berl. Tageblattu*, że w razie, gdyby podczas wojny naruszoną została neutralność Szwajcarji, Szwajcarja połączy się z przeciwnikiem naruszyciela.

Rzym 3. czerwca. Jak dzienniki donoszą zamierzają akcjonarjusze banku rzymskiego doprowadzić do otwarcia konkursu, aby tym sposobem można było wytoczyć proces o odszkodowanie przeciw radzie zawiadowczej, tudzież przeciw rządowi za niedbały nadzór.

Rzym 3. czerwca. Między nowo mianować się mającymi kardynałami, znajduje się także biskup Schlauch z Wielkiego Waradynu w Węgrzech.

Rzym 3. czerwca. W senacie oświadczył minister Giolliti, że dla polepszenia finanssów trzeba koniecznie zaprowadzić podatek personalny.

Paryż 3. czerwca. W *Armentieres* powtórzyły się wczoraj rozruchy robotnicze. Za wpływem anarchistów rozpoczęto nawet stawiać barykady. Fatoli żandarmerja przywróciła porządek i zarządziła liczne aresztowania.

Paryż 3. czerwca. Prezes gabinetu Dupuy miał się wyrazić przed jednym z posłów, że senat stanowczo odrzuci nową ustawę wyborczą, skutkiem czego przyjdzie do nowego konfliktu obu izb.

Belgrad 3. czerwca. Skupczyna zbierze się dnia 13. b. m. Król zagai ją osobiście mową tronową. W kilka dni potem złoży król w skupczynie uroczyście przysięgę na konstytucję. Wynik wyborów do skupczyny, z których wyszedł tylko jeden liberał, jest zupełnem sankcjonowaniem zamachu stanu ze strony narodu.

Wiedeń 3. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·64, żyto 7·77, owies 6·68.

Stambuł 3. czerwca. Przy ciągnieniu losów tureckich główna wygrana padła na nr. 1,084 498.

NEKROLOGJA.

STASIO
najukochańsze dziecko
Oskara i Gabrjeli Parnasów
usnął w Bogu dnia 2. czerwca w 4-ej wiośnie życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 4. czerwca o 10. godzinie rano z domu przy ulicy Słowackiego l. 3.
Lwów, 2. czerwca 1893 r.

Proszę żądać w wiedeńskim magazynie „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3, najnowszych kostjumów podróżnych, ogrodowych i domowych, składających się z modnej bluzy i najnowszej „spodnicy dzwonkowej" po 4·50; dalej wielki wybór bluz satynowych, wełnianych i jedwabnych, począwszy od 1·50.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Słynne brzytwy szwajcarskie (pod gwarancją) o 2, 3, 4 ostrzach, sztuka 3·50, 5, 6 zł., poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Skład fabryczny chiffonów, schirtingów, kretonów, dymek, chustek do nosa M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 2

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nikołowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Pierwszy pokój do śniadań na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie, pod l. 26, Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najsarek).

Nauczycielka kwalifikowana, władająca doskonale obcemi językami, muzykalna, szuka umieszczenia. Adres: Lwów, Skarbkowska 43. Anger.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie poleca oficjalistów i służbę wszelkiej kategorji. 430

Ekspedytor pocztowy i telegrafista, znajdzie natychmiast umieszczenia w Rawie ruskiej.

Poszukuje się leśniczego z wyższym egzaminem. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem żądań pod literą: L. M. Administracja „Dziennika Polskiego". 406

Prośba! Jestem dyurnistą o nader szczupłej płacy, a jako ojciec rodziny 8 ludzi do wyżywienia, a nadto w obec słabości żony i dzieci pozostaję w nader smutnem położeniu i upraszam czułe serca o podanie ręki pomocy. Adres: Ignacy Skórski, przy sądzie w Przemyślu.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

Jodowo solankowe kąpiele BAD HALL w Wyższej Austrji.

Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom**, w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr.

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy **W BAD HALL.** 609 1—3

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, 2. Kopernika 2.

Reguluje sprawy żołądkowe,
Wraca sen i apetyt,
Podnosi siły organiczne,
Odmładza i odżywia organizm,

KNEIPPÓWKA

wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa.

Cena flaszki 1 zł.

Wyłącznie do nabycia w składzie materjałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**, we Lwowie, 2 Kopernika 2. 1507 1—?

Na prowincję wysełam odwrotną pocztą.

GANZ & Cie.

Towarz. akcyjne Lejarni żelaza i fabryki machin Budapeszt: Leobersdorf pod Wiedniem.

Turbiny,

zastosowane do miejscowych stosunków z najściślejszem zregulowaniem i najmożliwszem zużytkowaniem siły wodnej.

Przyrządy walcowe

z walcami z twardego żelaza dla mielenia wysokiego i płaskiego,

różne maszyny młynarskie

i urządzenia całych młynów, łuskacze rozdrabiacze, jak **śrótowniki,** systemu Grusona, łamacze, walce, wytrząsacze i t. d.

Urządzenia do elektrycznego oświetlenia według znanego systemu dalekiego prowadzenia i **elektrycznej przenośni siły**, która umożliwia, nawet dalej położoną siłę wodną z korzyścią zużytkować. 1568 1—1

Maszyny do fabrykacji papieru i celulozy.

Jeneralne zastępstwo: Paul Engel, Wien IX/l. Wasagasse 31.

LUBIEŃ

Zakład kapielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni) **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 2% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—12 **Dyrekcja zakładu.**



Halladay'a

pod gwarancją bezpieczne od burzy

Motory wietrzne

dla celów zaopatrzenia w wodę,
oraz pomp i zakładów wodociągowych
wszelkiego rodzaju, dostarcza inżynier

Józef Friedlaender,

Wiedeń 2. Bezirk. Am Tabor Nr. 13.

228 1—8

TAPETY

we wielkim wyborze otrzymał magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZA** we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Wzory na żądanie odwrotnie. 1638 1—9

CUKIERNIA ANTONIEGO TESARZA w Czerniowcach poleca

Sorbety tureckie

w najlepszych gatunkach, jako to: Ananasowy, Kawowy, Migdałowy, Ponczowy, Orzechowy, Różany, Maraskinowy, Malinowy, Poziomkowy, Cytrynowy, Pomarańczowy, Czekoladowy, Morelowy, Wiśniowy, Pistacjowy, Akacjowy, Fiołkowy i w. i. W słoikach 1 kilowych i ½ kilowych **cena zł. 1·25 za kilogram.** Wszystkie zamówienia wykonuję i opakowuję jak najstaranniej. 1598 1—11

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller) wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany jako bardzo skuteczny środek do nacierania, dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 ct. za butelkę. Przy zakupie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica" jako prawdziwe. — **Apteka Richtera** w Pradze.

Patent Roskopf.

Marka ochronna. Marka ochronna.

Oryginalne

JÓZEF KOMOROWSKI

zegarmistrz 1670 1—2

ul. Akademicka l. 5,

poleca najnowsze zegarki, znane z dobroci złote, srebrne, stalowe i niklowe (pod gwarancją). Przyjmuje również naprawy.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1068 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie.

Najlepszą pościel *własnego wyrobu*, kołdry, materace, sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki itp. poleca najtaniej **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika, 7. Składy komisowe: **Wilhelm Wyspiański**, Lwów, plac Marjacki l. 4 (Hotel Europ.) i w pow. **Tow. Handlowem** w Stanisławowie. 165 1—25

Żadna zabawka, żadne oszustwo, lecz czysta, święta prawda! **Tylko zł. 3·50 ct. Zegarek kieszonkowy remontoar** z gwarancją, doskonale i dokładnie idący, z sekundnikiem i najlepszą pozłacaną kopertą niklową, zastępującą każdą cenę za złoty lub srebrny. Każdy, kto sobie zamówi taki zegarek, otrzyma **następujące przedmioty darmo:** 1 przepyszny łańcuszek, 1 sztuczny brelok, 1 kamienisty wyszukany pierścień, 1 parę pięknych kolczyków, 1 piękny scyzoryk z wykłuwaczem. 236 1—1

Niech nikt nie wątpi, powtarzam bowiem, że nie jest to żadna zabawka, żadne oszustwo, lecz czysta, święta prawda i zwrócę każdemu pieniądze, kto z zegarka nie będzie zadowolony. Niech się tedy każdy pospieszy z zamówieniem tych doskonałych zegarków, jak długo mały zapas starczy. Rozsyłka uskutecznia się za pobraniem przez **Apfel's Taschen-Uhren-Versendung Wien, Stadt, Wolfengasse 1/D.**

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

Garnitur młocarniany

8-mio lub 6-ciokonny, doskonale utrzymany, jest tanio do sprzedania. Wiadomości udziela **C. Emil Busch w Czerniowcach.**

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu. **IV. Louisengasse Nr. 6.**

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-12

Konkurs.

Dyrekcja galicyjskiego Zakładu dla Ciemnych we Lwowie, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela i zastępcy kierownika.**

Wymagane są: moralność, zdolność pedagogiczna, uzdolnienie nauczycielskie ze szkół wydziałowych.

Płaca roczna stała 600 zł. i 800 zł. na pomieszkanie.

Podania wnieść należy do Dyrekcji Zakładu na ręce sekretarza: J. Topolnickiego, Lwów, ulica Pańska l 13.

Lwów, dnia 12. maja 1893.

Dyrektor:
Książę Jerzy Czartoryski.
Sekretarz 1696 1-1
Julian Topolnicki.

JAN
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

---

2 wagi mostowe

po 80 centnarów, (klgr. 4.000), całkiem nowe i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki *Buganyi & Comp.*, silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną zł. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klgr. 1.000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejże samej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager

I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1562 1—23

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

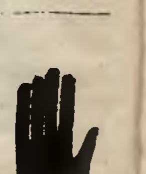
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne Kuracja elektryczna, Massage i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.



Sztuczne **zęby i szczęki** podług najnowszego amerykańskiego systemu w kauczuku, w celuloidzie i **w złocie bez podniebienia.** Wszelkie reperacje zębów wykonuje atelie dentystyczno-techniczne **B. Bergera**, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1635 1—7

Kosy białe

znaku ręki



z najlepszej stali po 45 ct., zaś dla kółek rolniczych, sklepików, — ceny hurtowne poleca 1689 1—9

Bolesław Cybulski
Skład towarów żelaznych we Lwowie.

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Najtańszem oświetleniem na świecie

jest teraz

Światło „Auera"

palące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia normalnego, zredukowanego na siłę światła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,53 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

W SALI TOWARZYSTWA FROHSIN.

W niedzielę dnia 4. czerwca 1893 r. 1643 1—?

Dwa Wielkie Przedstawienia

Pierwszy o 3½ po południu po cenach zniżonych do połowy; drugie o 8. wieczór.

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

Prestidigitator i Iluzjonista CHEVALIER THORN z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.

WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyj

po raz pierwszy we Lwowie **„AEROLITHA"** czyli tajemnica wędrowniczki powietrznej.

Codzień wieczór przedstawienie o 8. — Biletów nabyć można przy kasie.

Jutro w poniedziałek świetne przedstawienie.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ)
CACAO
MÄSSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki, lekarz zakładu, Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne Znakomita orkiestra. 1620 1-?

Pora lecznicza od 20. maja do końca września

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni.

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Do nabycia i drogueriach w aptekach Austro-Węgier.

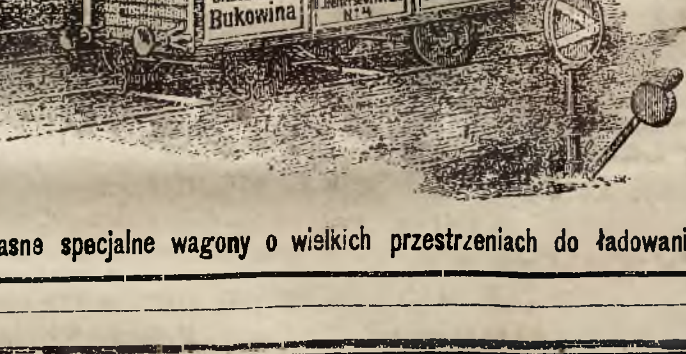
SKŁAD GŁÓWNY 1303 1—9

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuń. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy **w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny).



KLYTHIA

DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

biały, różowy, albo **żółty.**

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—28
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dyck,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład: WIEDEŃ I., Wollzeile Nr. 8.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera